

## "Wilia" w rytmie poloneza i mazura (z wideo)

Fragment koncertu "Wilib", fot. wilnoteka.lt

Polski Zespól Artystyczny Pieśni i Tańca "Wilib" zakończył kolejny rok swej działalności koncertem kolęd i wykonaniem najlepszych w repertuarze pieśni i tańców ludowych. Jak zawsze dopisali widzowie: sala Domu Polskiego w Wilnie była wypełniona po brzegi. Trudno się dziwić, koncert "W rytmie poloneza i mazura" jest tradycją zespołu, szalenie lubianą przez wilnian.



Przed dwudziestu-trzydziestu laty noworoczne koncerty "Wilib" były ogromnym wydarzeniem w życiu polskiego Wilna, na które się czekało z niecierpliwością, a oglądało z zachwytem. Niewątpliwie, "Wilib" była jednym z filarów tożsamości litewskich Polaków i ten fakt pozostaje niezmienny. Dzisiaj folklor wydaje się dużo mniej atrakcyjny, a jednak okazuje się ciekawy i potrzebny członkom zespołu, skoro w nim są, jest potrzebny i lubiany przez widzów, skoro koncerty cieszą się niesłabnącym ich zainteresowaniem.

Zespól "Wilib" jest dowodem i powodem pewnego życia wspólnotowego. Do dziś bardzo aktywni pozostają tak zwani weterani zespołu, osoby, które tańczyły, śpiewały bądź działały w zespole przed wielu laty. Ci ludzie na wszelkie sposoby wspierają zespół, żywo się interesują dzisiejszym jego życiem. Przy okazji rześcy weterani spotykają się we własnym gronie, pamiętając o urodzinach czy innych okolicznościowych okazjach kolegów zespolaków, wspierają się nawzajem w chwilach trudnych.

Zresztą, wielu członków dzisiejszej "Wilib" to kolejne pokolenie dawnych wiliowców. Kiedyś w zespole tańczyli ich rodzice, ba już nieraz nawet dziadkowie, dzisiaj młodzi kontynuują rodzinne tradycje. Takich osób w zespole jest naprawdę niemało. Trudno się więc dziwić, że dla ich rodzin kolejne koncerty "ich" "Wilib" są dużym wydarzeniem. Może też dlatego najmłodsza grupa wiliowców zaprezentowała się "aż" w dwunastu parach!

Na szczęście "Wilib" nie zastyga jedynie w "trwaniu". Czasem słyhać narzekania, że to wciąż to samo: te same tańce (jeszcze z czasów Zofii Gulewicz), te same piosenki (jeszcze z czasów babć i prababć). Ale tak już jest, że niepowtarzalne, tak zwane złote zasoby zespołu stworzyła nieodżałowana Zofia Gulewicz, a współczesne zastępstwo babcinych pieśni też nie zawsze wytrzymuje konkurencję. Zamiarem "Wilib" od zawsze było przypomnianie szerokiego wachlarza polskich pieśni i tańców z różnych regionów Polski, przyuczanie widza do rozróżniania tańca nowosądeckiego, góralskiego czy rzeszowskiego. W swoim repertuarze "Wilib" ma przebogaty, różnorodny, skrupulatnie opracowany i przechowywany program poszczególnych polskich regionów. Zespól poszukuje i nowych dróg - stąd zaproszenie do świata muzyki filmowej ("Magiczny świat muzyki filmowej") czy na dworskie salony ("W salonie Ogińskich na Dominikańskiej"). Nowością ostatniego roku jest taniec litewski. Do grona młodego ambitnego kierownictwa (Renata Brasel, Marzena Suchocka) dołączyła jeszcze Beata (Gulbinowicz) Bużyńska, dawna zespolanka, także solistka m.in zespołu "Warszawianka" (i nasza koleżanka redakcyjna!). Nowy dopływ sił (i to jaki!) to niewątpliwie kolejne pomysły, być może ciekawe rozwiązania.

Wilnianie z aplauzem przyjmują nowe pomysły wiliowców. Czekają na nie, niemniej tęsknią do tradycyjnych koncertów. Przez tyle lat zdążyli się bowiem przyzwyczaić i witać kolejny Nowy Rok w rytmie i krokami poloneza i mazura.

Na podstawie: Inf.wł.